

Wrażenia nie tylko ważkowe z badań terenowych na północnym Mazowszu

Moreover than dragonfly impressions from field studies at northern Masovia

Grzegorz Tończyk

Katedra Zoologii Bezkręgowców i Hydrobiologii, Uniwersytet Łódzki, ul. S. Banacha 12/16, 90-237 Łódź; tonczyk@biol.uni.lodz.pl

Abstract: Report on nature impressions from the expedition to the northern Masovia in the frames of „Atlas of the distribution of the dragonflies (Odonata) of Poland” project. The studies covered 124 study sites and resulted in recording 55 dragonfly species. However, the studied area was strongly transformed – especially this referred to small water courses. Melioration and pollution were probably the main reasons why *Calopteryx virgo* was found as a very rare species. *Erythromma viridulum*, *Lestes barbarus*, *Aeshna juncea*, *A. subarctica elisabethae*, *A. viridis*, *Orthetrum albistylum* and *O. brunneum* were the most interesting species recorded during studies.

Prace nad „Atlasem rozmieszczenia ważek (Odonata) Polski”, oprócz niekończącego się spisywania swoich danych i oznaczania wyciągniętych z dna szuflad materiałów, mają też znacznie przyjemniejszy aspekt terenowy. W 2006 roku przypadła mi w udziale eksploracja słabo rozpoznanego terenu, jakim jest północna część Mazowsza. Pierwsze pytanie jakie rodzi się w głowie jeszcze przed konkretnym zaplanowaniem wyjazdu, to próba przypomnienia sobie, co to za teren i jakich gatunków ważek można się na nim spodziewać. Z liczbą gatunków poszło łatwiej. Rzut oka do nadal rzeczowej, mimo upływu czasu pracy URBAŃSKIEGO (1948) i sięgnięcie do kilku innych opracowań daje informacje, że wykazano około 50 gatunków. Znacznie gorzej było uświadomić sobie, co to za teren. W głowie nie ma żadnych konkretnych wrażeń – a przecież jadąc na Mazury czy do Wigierskiego Parku Narodowego przecinałem przynajmniej kilkana-

ście razy ten region. Czyżby była to kraina niezbyt ciekawa, którą mija się, nie konkretnego nie zapamiętując?

Dlaczego tak jest okazało się wkrótce, podczas trzech wypraw na Mazowsze w czerwcu i lipcu 2006 roku. Teren, który przypadł mi w udziale, okazał się bardzo rozległy – łącznie przejechałem ponad 7 000 km. Obszar objęty badaniami to jednak nie tylko Nizina Północnomazowiecka, ale również sąsiadujące z nią: od zachodu wschodnia część Pojezierza Chełmińskiego-Dobrzyńskiego i od wschodu zachodnia część Niziny Północnopodlaskiej. Precyzując bardziej, objechałem teren z południa i zachodu ograniczony przez Wisłę od Włocławka do Warszawy i dolinę Bugu, na północy sięgający Mazur i Kotliny Biebrzańskiej, na wschodzie zaś ograniczony granicą z Białorusią.

Na badaniach spędziłem łącznie prawie 2 tygodnie, zbierając dane ze 124 stanowisk. To co zapamiętałem z tego terenu, to

ciągnące się bez końca płaskie (najczęściej ogrodzone – co czasem uniemożliwiało proste dotarcie do wybranych stanowisk) pastwiska oraz niezliczona liczba krów i bocianów. Jednolity i bardzo przekształcony przez rolnictwo teren to powód, dla którego w głowie zostaje niewiele wrażeń. Po kilku dniach ma się wrażenie, że wszędzie jest tak samo: kilka razy sprawdzałem na mapie, czy faktycznie jestem w innym miejscu, niż dwa dni temu. Mam w pamięci jeszcze jedno wspomnienie – dźwiękowe, to odgłos oblepiających samochód krowich placków, które rozbryzguje się jadąc przez każdą wieś.

Analiza zebranych danych pokazuje jednak, że i na takim terenie można stwierdzić sporo gatunków ważek – ogółem wykazałem ich 55. Zaznaczyć jednak trzeba, że ta liczba obejmuje cały teren – na większości stanowisk było jednak mizernie. Mazowsze to głównie kraina *Coenagrion puella*, *Lestes sponsa*, *Aeshna cyanea*, *Sympetrum flavolum* i *S. sanguineum*, a nad rzekami *Calopteryx splendens* i *Somatochlora metallica*.

Dominującym typem terenu są rozległe, zmeliorowane, chociaż nadal bagniste doliny rzeczne. Niewątpliwie bardzo ciekawe, ale głównie dla ornitologów – ważki prawie wszędzie prezentują typ charakterystyczny dla wolno płynących, bardzo żyznych rzek lub mocno zeutrofizowanych zbiorników pobocza rzeki. W sumie, mimo że czasem bardzo malownicze (dolina Narwi i Bugu), to niezbyt ciekawe. Bardzo źle na tym terenie wyglądają mniejsze cieki – większość z nich jest gruntownie zmeliorowana i zanieczyszczona. Wody stojące to głównie stawy hodowlane, zwykle bardzo żyzne, z niezbyt ciekawą fauną ważek. Mało również na tym terenie torfowisk śródlęśnych – znalazłem ledwie kilka takich stanowisk i to najczęściej mocno zdewastowanych. Najciekawsze okazały się zbiorniki w bardzo licznych piaskowniach i żwirowniach oraz tzw.

punkty czerpania wody na obszarach leśnych – warto je sprawdzać, gdyż zwykle można tam zaobserwować ciekawe gatunki.

Niepokojący na całym badanym terenie wydał mi się prawie zupełny brak *Calopteryx virgo* (tylko 2 stanowiska) – widać wyraźnie, że daleko idące przekształcenie drobnych cieków bardzo źle przysłużyło się temu gatunkowi. Wygląda na to, że sytuacja tego gatunku na Mazowszu jest podobna jak w Wielkopolsce czy Niemczech. Ciekawe okazało się liczne występowanie *Erythromma viridulum* i *Lestes barbarus* – są to gatunki spotkane na wielu stanowiskach, a w typowych dla siebie siedliskach zwykle bardzo liczne. W dolinie Narwi i Bugu, w starorzeczach zwykle zarośniętych osoką aloesowatą stwierdziłem liczne występowanie *Aeshna viridis*. Natomiast nielicznie występującymi gatunkami okazały się *Aeshna juncea* (1 stanowisko) i *Aeshna subarctica elisabethae* (3 stanowiska), wiąże się to oczywiście z małą liczbą dobrze zachowanych torfowisk. Za liczne można uznać też występowanie *Ophiogomphus cecilia*, którego stwierdzałem obok *Gomphus vulgatissimus* nawet w mocno przekształconych ciekach. Do ciekawostek ale i przyjemności jakie mnie spotkały, należy zaliczyć kilka licznych populacji *Orthetrum albistylum* w gliniankach, np. w okolicach Radzymina. Szczególnie zaś utkwiała mi w pamięci bardzo liczna populacja *Orthetrum brunneum* w rowach melioracyjnych uchodzących do rzeki Działdówki w okolicach Działdowa.

Krajobrazowo najciekawsze dla mnie były dwa obszary: Puszcza Kurpiowska z wsiami o ciekawej drewnianej zabudowie oraz teren Parku Krajobrazowego Puszczy Knyżyńskiej, który polecam jako miejsce warte odwiedzenia.

Oczywiście obserwując ważki spotykałem inne zwierzęta. Pamiętam jeden mały zbiornik łąkowy z dużą (nigdy tyle jednocześnie

nie widziałem) liczbą rzekotek, które odska-kiwały na boki podczas przechodzenia przez przybrzeżne szuwary. Ciekawe jest również to, że bardzo licznie, ale tylko w gliniankach obserwowałem kumaki nizinne. Największym zaskoczeniem dla mnie było częste spotkanie w dolinie Narwi i Bugu czapli białej.

Badania to jednak nie tylko kontakt z owadami ale także z ludźmi. Spotkałem wiele osób żywo interesujących się pojawianiem się kogoś z siatką entomologiczną. Zwykle były to kontakty przyjazne. Jednak wjeżdżanie na łąki ze stadami krów, zawsze wywołuje reakcję delikatnie mówiąc sprawdzającą. Najciekawsze spotkanie miałem przy starym, mocno zaniedbanym wyrobisku po wydobywaniu żwiru. Nie było to zaplanowane stanowisko – jadąc polną drogą zauważyłem jednak dwa, jak mi się wydawało, warte sprawdzenia zbiorniki. Spotkałem nad nimi ponad 80-letniego właściciela z prawnukiem, który po krótkiej rozmowie pozwolił na obejście tego stanowiska. Myślałem, że na tym rozmowa się zakończy. Okazało się jednak, że odławianie ważek i w starszym i młodszym właścicielu wywołało duże zainteresowanie. Rozmowa, która się wywiązała pokazała mi wkrótce, że jest to człowiek żywo zainteresowany naturą i poświęcający jej dużo uwagi. Okazało się, że na swój sposób zorientowany jest w świecie ważek. Opis ubarwienia i zachowania pozwoliły mi na

domyślenie się jakie jeszcze można spotkać na tym stanowisku gatunki. Dowiedziałem się też dużo o obserwacjach zachowań rozrodczych poczynionych przez tego człowieka – muszę powiedzieć, że były bardzo trafne. Bardzo ciekawy był także opis polowania przez ptaki na wylatujące, jak sądzę, *Orthetrum cancellatum*.

Wyjazdy na Mazowsze zbiegły się również z wysypem grzybów. Przyznaję, że jako osobę mieszkającą w dzieciństwie prawie w lesie, dla której zbieranie grzybów jest rzeczą naturalną, dużo kosztował mnie wybór między ważkami a borowikami, które widziałem jadąc leśnymi drogami.

Podsumowując, wyprawa na Mazowsze okazała się bardzo cenna zarówno przyrodniczo jak i poznawczo. Jak myślę o tym teraz to okazuje się, że monotonia pastwisk ma też swój urok. Szkoda tylko, że rejon ten jest mocno zniszczony i widać w nim nadal bardzo duże ubóstwo.

Badania były finansowane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (projekt MEiN nr 2 P04C 129 29).

Piśmiennictwo

URBAŃSKI J. 1948. Krytyczny przegląd ważek (Odonata) Polski. Ann. UMCS, sec. C, 3(11): 289–317.

Key Words: Odonata, dragonflies, Poland, northern Masovia, nature impressions.